

Cena egzemplarza zł 4
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

Prenumerata mies. zł 90
wysyłka pod opaską zł 95

ILUSTROWANY

KURIER POLSKI

Rok IV

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
Telefon dla rozmów międzymiastowych 36-00. —
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 do 12.

Sobota, dnia 28 lutego 1948 r.

Konta: PKO „Zryw” Nr VI-133, PKO IKP Nr VI-140
Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego
Bydgoszcz, konto Nr 8088.

Nr 57

PRZYJAŹŃ POLSKO - RUMUŃSKA NA NOWYM ETAPIE

Delegacja rumuńska przybyła do Stolicy

UROCZYSTE POWITANIE NA DWORCU WARSZAWSKIM



Premier Groza i min. Anna Pauker

WARSZAWA (PAP) Do Warszawy przybyła rumuńska delegacja rządowa z premierem dr. Grozą na czele.
W skład delegacji wchodzi: min. spraw zagranicznych Anna Pauker, min. spraw wewn. Georgescu, min. informacji Livezeanu, min. sztuki Ion Pas

Delegacji towarzyszy również ambasador RP w Bukareszcie Szymański.
Podczas pobytu rumuńskiej delegacji rządowej w Warszawie podpisana zostanie umowa o współpracy kulturalnej między Rzeczpospolitą Polską a Ludową Republiką Rumunii.
Powitanie rumuńskiej delegacji rządowej na dworcu warszawskim, miało charakter niezwykle serdeczny i uroczysty. Po przybyciu pociągu, orkiestra odegrała hymny rumuński i polski. Premier Groza po opuszczeniu wagonu i przywitaniu się z delegacją rządu polskiego z premierem Cyrankiewiczem na czele, podszedł do mikrofonu, oświadczając m. in. co następuje: „stanęliśmy po raz pierwszy na ziemi wolnej Polski. Przy wozimy pozdrowienia od całego narodu rumuńskiego dla narodu polskiego i jego rządu. Wyrażamy podziw dla bohaterstwa narodu polskiego wobec niemieckiego najazdu, podziw dla osiągnięć Polskiej Demokracji Ludowej. Smutne doświadczenia lat wojny nauczyły narody polski i rumuński rozpoznawania przyjaciół i wrogów i dziś budujemy trwałe podstawy dla umocnienia przyjaźni i naszych wzajemnych stosunków. Wzajemna ścisła współpraca będzie podstawą wzmocnienia sił demokratycznych obydwu państw,

które dziś budują nową bazę pokoju. Prezydent Groza zakończył okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej Polskiej, narodu polskiego i braterstwa narodu polskiego z republiką i narodem rumuńskim. W tej chwili jedna z dziewczynek wręczyła premierowi rumuńskiemu wiązankę kwiatów. Taką samą wiązankę otrzymała min. spraw. zagr. Anna Pauker. Następnie goście rumuńscy odebrali defiladę kompanii honorowej.

„Służba Polsce”

Na ostatnim posiedzeniu Sejmu uchwalona została ustawa o powszechnym obowiązku przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego młodzieży. Ustawa przewiduje utworzenie organizacji „Służba Polsce”, powołanej do bezpośredniego kierowania przysposobieniem młodzieży.

Powszechnemu obowiązkowi przysposobienia zawodowego, wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego podlegają obywatele polscy objęci pcią w wieku od 16 do 21 lat włącznie oraz osoby do lat 30, które nie odbyły zasadniczej służby wojskowej. Ustawa przewiduje jednak cały szereg wypadków, w których możliwe jest uzyskanie zwolnienia od obowiązku odbycia służby w organizacji.

Obowiązek wykonywania pracy nie może przekraczać dla młodzieży w wieku przedpoborowym okresu 6 miesięcy, w stosunku zaś do młodzieży starszej okresu trwania służby wojskowej. Czas pracy dorywczej nie może przekraczać trzech dni w miesiącu.

Organizacja „Służba Polsce” jednocząca w swych szeregach cztery i pół miliona młodzieży, będzie w warunkach polskich tworem zupełnie nowym. Jest więc zrozumiałe, że już sam projekt powołania takiej organizacji, projekt, który obecnie po uchwale Sejmu stał się ustawą obowiązującą i oczekuje jedynie na ogłoszenie w Dzienniku Ustaw, odbił się w całym społeczeństwie, a szczególnie wśród zainteresowanej młodzieży, szerokim echem.

Jakie cele spełnić ma organizacja „Służba Polsce” i jakie były intencje ustawodawców?

Jak już z samego tytułu ustawy wynika, stawia sobie ona trzy cele do spełnienia:

1. CEL GOSPODARCZY. Chodzi tu o wykorzystanie wszystkich sił narodu w najtrudniejszym okresie odbudowy kraju. Statystyka wykazuje, że blisko 3 miliony młodzieży w latach od 21 do 24 nie jest właściwie zatrudnionych. Dotyczy to szczególnie wsi, gdzie istnieje tzw. ukryte bezrobocie. Obok tego młodzież, która w czasie wakacji letnich nie uczy się, ani nie odbywa praktyk wakacyjnych, powinna stanąć również do pracy przy odbudowie.

Równoległe z pracą wprowadzone będzie szkolenie zawodowe młodzieży, przygotowywanie nowych fachowych kadr pracowni- czych dla przemysłu, handlu i rolnictwa. Szkolenie odbywać się będzie w sposób planowy, zgodnie z potrzebami gospodarki narodowej, a jednocześnie z uwzględnieniem zdolności i zamiłowań młodzieży.

2. WYCHOWANIE FIZYCZNE I PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE. Powszechne zorganizowanie młodzieży w ramach przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego powinno przyczynić się do bezpośredniego poprawienia stanu zdrowia młodzieży. Ustawa pozwoli na szeroką rozbudowę kultury fizycznej i sportów wśród milionowych mas młodzieży.

3. CEL POLITYCZNO-WYCHOWAWCZY. Powszechna organizacja młodzieży ma stanowić szkołę wychowania obywatelskiego.

Wiemy, że wojna poczyniła wielkie spustoszenia i zdemoralizowała

Prokurator żąda surowego wymiaru kary dla sprawców otrucia 100 osób

ŁÓDŹ (W-tel. wł.). W drugim dniu procesu przeciwko sprawcom zatrucia alkoholem metylowym w Koluśzkach zeznawało 50 świadków, którzy naświetlili szczegóły tragicznego wydarzenia. Po zeznaniach świadków nastąpiło zamknięcie przewodu sądowego, po czym przewodniczący oddał głos prokuratorowi.

Oskarżyciel publiczny prok. Cebulski, po scharakteryzowaniu okoliczności, w których wydarzyła się tragedia w Koluśzkach wskutek wykradania i sprzedaży nielegalnego spirytusu, analizował winę poszczególnych oskarżonych. Zdaniem prokuratora, najbardziej obwinieni, którzy zasłużyli na surowy wymiar kary, to konwojent Będkowski oraz 2 funkcjonariusze PKP Gozdek i Mazurek. U pierwszego wystąpiła silnie objęta zarobku, nawet kosztem życia ludzkiego. Pozostali dwaj oskar-

żeni nadużyli swej władzy również w celach zysku. Także co do pozostałych oskarżonych przewód sądowy dostarczył dostatecznego materiału obciążającego, wobec czego i dla nich prokurator zażądał sprawiedliwej kary.

Po przemówieniach obrońców Sąd zarządził przerwę. Wyrok ogłoszony zostanie prawdopodobnie dzisiaj.

Po kryzysie w Czechosłowacji spokój w całym kraju

PRAGA (obsł. wł.). W skład nowo utworzonego gabinetu czeskiego pod przewodnictwem Gottwalda weszli przedstawiciele następujących partii politycznych: 9 przedstawicieli czeskiej partii komunistycznej (wicepremier Zapotocky, prezes komisji

centralnej związków zawodowych, jest również komunistą czeskim), 3 słowaccy komuniści, 4 socjal-demokraci, 2 przedstawiciele czeskiej partii ludowej, 2 narodowych socjalistów, jeden przedstawiciel słowackiego stronnictwa demokratycznego, jeden przedstawiciel słowackiej partii wolności oraz 2 ministrowie bezpartyjni.

PRAGA (obsł. wł.). Na zarządzenie min. spraw wewnętrznych, na przeciąg trzech dni wszystkie gmatby publiczne i budynki w Czechosłowacji udekorowane być mają flagami na cześć nowego rządu. Atmosfera w kraju po utworzeniu nowego rządu jest spokojna. Wczoraj ulicami Pragi przeszły tysięczne tłumy, manifestujące swą radość z powodu utworzenia nowego rządu.

Proces przeciwko członkom OP i NSZ kary śmierci

domaga się prokurator dla Kasznicy i Neymana

WARSZAWA (PAP). W dziesiątym dniu rozprawy przeciw członkom organizacji OP i NSZ sąd wobec zamknięcia postępowania dowodowego udzielił głosu prokuratorowi Szpondrowskiemu, który jeszcze raz przedstawił zbrodniczą działalność oskarżonych.

Ocenę politycznej działalności oskarżonych, jako kierowniczych działaczy organizacji OP i NSZ — przedstawia sądowi drugi oskarżyciel, prokurator major Dytry.

W konkluzji swych wywodów prokurator, wnosi o wymierzenie:

Osk. Kasznicy i Neymanowi łącznej kary śmierci z utratą praw publicznych i obywatelskich na zawsze oraz przepadek całego mienia.

Osk. Paszkiewiczowi łącznej kary dożywotniego więzienia z utratą praw i przypadkiem całego mienia.

Osk. Żelazowskiej-Sokołowskiej i Salskiej łącznej kary dożywotniego

więzienia z utratą praw i przypadkiem mienia.

Osk. Jastrzębskiemu surowej kary więzienia z utratą praw i przypadkiem całego mienia.

Po przemówieniu prokuratora nastąpiły przemówienia obrońców i ostatnie słowo oskarżonych.

Ambasador Douglas „jasnowidzem”

LONDYN (PAP) Długie zakłopotanie i zamieszanie w kołach brytyjskich i francuskich wywołała niedyskrecja amerykańska na konferencji londyńskiej w sprawie Niemiec. Inicjatorzy tej konferencji ustalili, że obrady londyńskie będą ściśle tajne i nie zostaną podane do wiadomości publicznej.

Tymczasem niespodziewanie już w pierwszym dniu konferencji delegacja amerykańska wyjawiła się z przyjętych zobowiązań. Ambasador USA — Douglas, będący równocześnie szefem delegacji, zwolnił zamknię-

tą konferencję dla dziennikarzy amerykańskich, na której zapoznali ich z pewnymi decyzjami powziętymi na inauguracyjnym posiedzeniu. Szczególnie silne wrażenie w londyńskich kołach politycznych wywołała wiadomość, że konferencja prasowa odbyła się z ambasadora Douglasa na dwie i pół godziny przed rozpoczęciem konferencji trzech. Mimo to ambasador amerykański mógł już z góry zapoznać zebranych z decyzjami powziętymi na posiedzeniu, które nie miało jeszcze miejsca.

Przerwa w konferencji londyńskiej

LONDYN (PAP). Środowe posiedzenie konferencji trzech mocarstw w sprawie Niemiec zostało odroczone do czwartku. Według wyjaśnień kół miarodajnych, decyzja ta pozostaje w związku ze sprawą udziału delegatów „Beneluxu” w dalszych obradach.

Trzeźwy głos

LONDYN (obsł. wł.). Przemysłowcy wielu krajów, zebrani na posiedzeniu międzynarodowej izby handlowej w Londynie, opowiedzieli się za wzmocnieniem obrotów handlowych między Europą wschodnią i zachodnią mimo istniejących różnic politycznych, oraz za poszerzeniem unii celnych między krajami Europy.

KARIERA faszysty Mosley'a

MOSKWA (obsł. wł.). Organ radziecki „Nowoje Wremia” stwierdza, że pobłażliwość władz brytyjskich w stosunku do działalności faszysty Mosley'a wypływa stąd, że jest on protegowany przez amerykański Departament Stanu. Ustalono, że Mosley otrzymuje poważne subwencje i nawet wysuwany jest na stanowisko przewodniczącego komitetu, który kontrolował ma rozdział pomocy amerykańskiej Europie.

NASTĘPNE posiedzenie Sejmu w marcu

WARSZAWA (PR) Na środowym wtórnym posiedzeniu Sejmu poza odpowiedzią min. Modzelewskiego i poza uchwaleniem ustawy o utworzeniu organizacji „Służba Polsce”, trzecim ważnym wydarzeniem było wniesienie projektu ustawy o narodowym planie gospodarczym. Wiceprezes CUP Sokołowski stwierdził, że powodzenie akcji planowania zawdzięczamy wysiłkom całego narodu polskiego. Plan gospodarczy na rok 1947 wykonany został w 100%. Zadania planu są realne. Rząd będzie nadal dążył do rozwinęcia społecznej gospodarki i poprawy stopy życiowej mas pracujących.

Projekt ustawy odesłany został do komisji planu gospodarczego. Następane plenum Sejmu zbierze się prawdopodobnie 9 marca br.

ła młodzież swymi poświadczkami. Te zniszczenia moralne powiększa zaś jeszcze szerzący się wśród młodzieży alkoholizm.

Walka z tym stanem rzeczy, walka o zdrowie moralne młodzieży, jest jedną z głównych wytycznych ustawy. Realizacja ustawy ma umożliwić likwidację zaniedbań oświatowych i kulturalnych wśród młodzieży, likwidację analfabetyzmu, ma zapoznać młodzież z pracą, przygotować ją do samodzielnego życia. Poprzez pracę w organizacji młodzież zdobędzie właściwy stosunek do pracy fizycznej i poszanowanie dla człowieka pracującego. Poprzez bezpośredni udział w odbudowie Warszawy czy Szczecina młodzież nauczy się żyć i pracować w gromadzie, szanować swoją i cudzą pracę.

Zadaniem organizacji będzie wreszcie troska o postawę ideową młodzieży, czuwanie nad jej rozwojem ideologicznym.

Takie są w ogólnym rzucie zadania organizacji „Służba Polsce”.

Wierzmy, że zadania te zostaną wypełnione z pożytkiem dla całego kraju, a przede wszystkim z pożytkiem dla samej młodzieży i jej przyszłości.

Minister MODZELEWSKI o naszej polityce zagranicznej

Nie jest nam obojętny los naszej EMIGRACJI

W opracowaniu znajduje się plan silniejszego zwłazania Polonii zgr. z Macierzą

WARSZAWA (PAP). W odpowiedzi na interpelację poselską min. spraw zagranicznych Modzelewski w dłuższym przemówieniu wygłoszonym na forum sejmowym przedstawił jeszcze raz wytyczne polskiej polityki zagranicznej w odniesieniu do zagadnienia niemieckiego.

Min. Modzelewski skomentował w pierwszym rzędzie uchwały powzięte na konferencji trzech ministrów w Pradze. Uchwały te wychodzą z założenia, że tworzenie w Niemczech Zachodnich odrębnej jednostki politycznej podważa podstawy bezpieczeństwa Europy. Domagamy się wspólnej kontroli nad Niemcami zgodnie z uchwałami poczdamskimi.

Rząd polski nie będzie mógł uważać za legalne postanowienia jednostronne, niezgodne z uchwałami w Jańcu, Poczdamie, oraz w Moskwie — mówił min. Modzelewski.

Co dzień wnosimy swój wkład do dzieła odbudowy Europy. Prowadzimy pertraktacje handlowe z wszystkimi krajami. Jednak wymianie gospodarczej między Europą wschodnią a zachodnią, nie sprzyja atmosfera dyskryminacji krajów nowej demokracji, atmosfera planów stworzenia t. zw. Związku Zachodniego. Kultywowanie tej atmosfery raczej dezorganizuje, niż organizuje Europę powojenną.

Dalszą część swego przemówienia poświęcił min. Modzelewski sprawie reemigracji Polaków z Westfalii. Na reemigrację tę władze brytyjskie zasadniczo wyraziły swą zgodę. Dopiero praktyka jednak wykazała, co z zapowiedzianych przyrzeczeń zostanie wykonane. Chcielibyśmy, i w tym kierunku pracujemy, aby reemigracja objęła całość Polaków z Westfalii.

Min. Modzelewski zabrał też głos w sprawie ostatnich wypadków na terenie Francji, a przede wszystkim w sprawie antypolskiej kampanii prasowej, aresztowań Polaków i szykan w stosunku do Polonii francuskiej. Min. Modzelewski oświadczył, że rządowi polskiemu nie jest obojętny los Polaków we Francji, i za każdym razem, kiedy będzie się im działo krzywda, jesteśmy zdecydowani interweniować.

Minister zapowiedział również rychłe opracowanie planu silniejszego zwłazania Polonii z macierzą. „Nasze wytyczne w stosunku do Polonii są jasne: powrót do ojczyzny dla tych wszystkich, którzy tego pragną, ale i utrzymanie łączności z tą częścią Polonii, która nadal pragnie utrzymać więzy z macierzą, mimo iż pozostanie za granicą”.

Przemówienie min. Modzelewskiego spotkało się z aprobatą Izby. Reprezentanci poszczególnych stronnictw

politycznych wyrazili swe uznanie dla naszej polityki zagranicznej. W imieniu Stron. Pracy przemawiał dr Tillner.

Sześć domów wysadzono w powietrze w Palestynie

JEROZOLIMA (PAP) W środę rano wysadzono w powietrze 6 domów w dzielnicy arabskiej miasta, w której znajdowały się gniazda wolnych strzelców. Akcje przeprowadziła organizacja Haganah.

Obrazy zw. zawodowych 16 państw rozpoczną się 9-go marca

LONDYN (PAP) Rzecznik kongresu brytyjskich związków zawodowych zakomunikował, że konferencja związków zawodowych 16 państw objętych planem Marshalla odbędzie się w dniach 9 i 10 marca w Londynie. Amerykańska federacja pracy (AFL) zgodziła się na wysłanie delegacji i wycofała swój poprzedni wniosek o odwołanie konferencji na 3 tygodnie.

Sprawiedliwy wyrok

ŁÓDŹ (W - tel. w.) Po 7-dniowym trwaniu procesu przeciwko niemieckim członkom dyrekcji Lohmann-Werke w Pabianicach, oskarżonym o eksploataowanie polskich sił roboczych i nieludzkie ich traktowanie, Sąd, rozpatrzwszy winę poszczególnych oskarżonych, wydał wyrok, skazujący Heralda Sudeck'a na karę śmierci, Wolfganga Sternberga na dożywocie, Ericha Franza Schreibera skazano na 5 lat więzienia, Waltera Thelenhorsta na 15 lat więzienia, Kurta Kornika na karę śmierci, Rudolfa Rosenberga na 5 lat więzienia, Edmunda Mundt'a na 3 lata więzienia, Paula Boeckena na 8 lat i Fritz'a Reutersa na 8 lat więzienia.

Świat - kalendarium

** BULGARSKI minister spraw zagr. zwrócił uwagę na wrogą kampanię, jaką pewne elementy w Turcji rozwijają przeciwko Bułgarii.

** NA DWORCU w Moskwie odbyło się uroczyste pożegnanie dzieci polskich, wracających ze Zw. Radzieckiego do kraju.

** MARSZ. TITO przyjął na dłuższej audyencji sekretarza generalnego Światowej Federacji Zw. Zaw. Louisa Sallanta.

** DZIENNIK francuski „France Tireur” donosi o wzrastającym terrarze w Hiszpanii. W miejscowości Valladolid aresztowano ostatnio przeszło 200 działaczy demokratycznych.

** BRYTYJSKI zarząd wojskowy w Niemczech odmówił przewodniczącemu niemieckiej partii jednocy (SED) Ottonowi Grotewohl wydania wizy na wyjazd do Londynu na kongres brytyjskiej partii komunistycznej.

** W LONDYNIE ogłoszono, że państwa Beneluxu, tj. Belgia, Holandia i Luksemburg, przyjęły zaproszenie na konferencję londyńską w sprawie Niemiec. W oczekiwaniu na przybycie delegatów tych państw, dalsze obrady konferencji odroczone o jeden dzień.

** ZASTĘPCY min. spraw zagr. w dalszym ciągu rozważali propozycje radzieckie do traktatu pokojowego z Austrią, przy czym głównym tematem obrad była sprawa szybów naftowych. Wobec niedyspozycji delegata radzieckiego, termin następnego posiedzenia konferencji nie został wyznaczony.

Min. Modzelewski skomentował w pierwszym rzędzie uchwały powzięte na konferencji trzech ministrów w Pradze. Uchwały te wychodzą z założenia, że tworzenie w Niemczech Zachodnich odrębnej jednostki politycznej podważa podstawy bezpieczeństwa Europy. Domagamy się wspólnej kontroli nad Niemcami zgodnie z uchwałami poczdamskimi.



Kobieta kapitanem statku

GDAŃSK (PAP) Do Gdańska wszedł w dniu 22 bm. sowiecki statek „Askold” po ładunek węgla. Kapitanem statku jest kobieta — Anna Szetina.

Już w pierwszych dniach marca rozpoczynamy druk nowej powieści odcinkowej znanego Czytelnikom „Wschód się pali” autora. Nowa powieść Adama Czekałskiego Skarb Wielkiego Mogoła trzymać będzie Czytelników w stałym napięciu. Tłem powieści, na którym rozgrywa się niezwykle frapująca akcja, jest tajemniczy świat Indii, pełen najdziwniejszych zagadek i egzotycznego uroku.

Wyrafinowany przestępca pod maską „uczciwego kupca”

ARESZTOWANIE KRÓLA WŁAMYWACZY W SOSNOWCU

SOSNOWIEC (r). Milicja sosnowiecka poszczycić się może nieładną sukcesem. Dzięki jej czujności został unieszkodliwiony postrach Zagłębia i Częstochowy w osobie 32-letniego Ryszarda Wysockiego, cieszącego się opinią uczciwego kupca, a będącego w rzeczywistości hersztem bandy złodziei-włamywaczy.

W Sosnowcu Wysocki afiszował się jako handlarz starzyny i jego stoisko w halach targowych było tak bogato zaopatrzone, że rzadko który z klientów odchodził z pustymi rękoma. Wysocki był tak „obrotny”, że w wypadkach braku pożądanego artykułu podejmował się dostarczenia tegoż w ciągu kilku dni. Wysocki z reguły dotrzymywał słowa,

co ugruntowało jego solidną reputację.

Ta niezwykła obrotność wydała się jednak służbie śledczej podejrzaną. Gdy pewnego dnia zażądano od niego dowodów kupna na sprzedawane przedmioty, Wysocki, wielce zdziwiony, wyciągnął cały plik poświadczeń, demonstrując je ad oculos milicji. Gdy Wysockiego mimo to zaproszono do apartamentów Komendy Miasta, celem gruntowniejszego zbadania, udał strasznie oburzonego. Świadkowie, na których się powołał, zeznawali tak składnie, że Komenda poczuwała się do tego, by Wysockiego zwolnić z aresztu.

„Pokrzywdzony” w swych prawach demokratycznych obywatel wystosował do Prokuratury Wojewódzkiej w Katowicach sżniste zażalenie, domagając się przykładowego ukarania natrętnych funkcjonariuszy służby śledczej.

Wysocki triumfował, ale nie zbyt długo. Gdy, nie przeczuwając nic złego, wybrał się po kilku dniach w podróż „orientacyjną” do Częstochowy, był przez 2 funkcjonariuszy stale inwigilowany, a gdy wyładował z powrotem na dworcze w Sosnowcu, został przez zaalarmowaną już z drogi milicję przytrzymany, a wraz z nim przywiezione przezeń „upominki” częstochowskie w postaci połkańnych waliz, zawierających, jak się okazało, kilka drogiego futer, cenną garderobę damską i męską, całe warłki materiału ubraniowego, jedwabie, a nawet buty męskie z cholewami.

Tym razem nie pomogły Wysockiemu gęsty oburzenia i powoływania się na świadków, od których rzekomo nabył cały ten towar, gdyż stwierdzono niezbicie, że „świadkowie” ci, to nazwyklejsi włamywacze i paserzy, operujący pod komendą Wysockiego.

Idąc po nitce do kłębka, wykryła służba śledcza starannie zakonstruowane magazyny i kryjówki, do których zwożono łup z Sosnowca, Częstochowy i innych miast Polski. Stwierdzono, że ujawniona banda ma na sumieniu ponad 200 różnych kradzieży, przeważnie z włamaniem. Wśród łupu zajmowało miejsce „honorowe” 15 futer damskich i 18 męskich, wartości kilku milionów złotych, nie mówiąc o całych stosach innych trofeł.

Towar ten trzeba było zwozić platformami. Podzielono go na 3 transporty i odesłano do milicji częstochowskiej celem stwierdzenia prawowitych właścicieli.

Sosnowiec, Częstochowa i inne ośrodki odetchnęły z ulgą na wieść o „przyskrzynieniu” Ryszarda i jego sążki, bawiącej się we włamanie i wystawianiu fałszywych zaświadczeń.

Ryszarda i jego „świty” nie minie zaskóona kara.

Przedstawiciele CIO w Moskwie

MOSKWA (PAP) Do stolicy ZSRR przybyli skarbnik kongresu przemysłowych związków zawodowych USA (CIO) James Carey oraz naczelnik wydziału międzynarodowego CIO Michel Ross. Przedstawiciele CIO odbędą konferencję z przewodniczącym centrali radzieckich związków zawodowych — Kuźniecowem.

Od czego zależy ratunek przed kryzysem

PARYŻ (obsk. w.). Przywódca francuskiej partii komunistycznej Duclos podkreślił w wygłoszonym przemówieniu, że ożywienie wymiany handlowej między Francją a Europą wschodnią zapobiegłoby kryzysowi gospodarczemu Francji. Mówca wezwał do mobilizacji sił dla obrony niezależności gospodarczej i politycznej Francji.

Wydatna pomoc Polonii amerykańskiej

WARSZAWA (PAP). W siedzibie Rady Polonii Amerykańskiej odbyła się konferencja, na której zapoznano dziennikarzy z akcją pomocy dla Polonii.

W 1947 roku Rada Polonii Amerykańskiej rozdzieliła bezpłatnie żywności, odzieży, obuwia, pościeli, artykułów higienicznych, galanterii, pomocy szkolnych i książek oraz medykamentów na ogólną sumę 2.191.855.185 zł. Ponadto sprowadzono do Polski bogato urządzony szpital ruchomy im. I. Paderewskiego, którego wartość wynosi około 750 milionów zł. Łącznie z pomocy Rady Polonii Amerykańskiej korzystało 2.321.407 osób.

Proces Forstera

nieodwołalnie 5 kwietnia

Poseł WILANDT ze Str. Pracy — ławnikiem

GDAŃSK (w). Jak zdolałmy stwierdzić u miarodajnych czynników w Warszawie, proces osławionego gauleitera Gdańska Alberta Forstera rozpocznie się nieodwołalnie w poniedziałek dn. 5 kwietnia rb. w tzw. sali „Polonii” we Wrzeszczu. Wcześniej terminy ulegały przesunięciu z przyczyn technicznych, gdyż nie było pewności, że przebudowa sali i przystosowanie jej do celów sądowych zostanie w terminie zakończone. Ostateczny termin procesu ustalił marsz. Barcikowski, prezes Najw. Trybunału Narodowego, biorąc pod uwagę czasokres poświęćyczny, który gwarantuje ciągłość procesu.

Forster sądzony będzie przez Najw. Trybunał Narodowy pod przewodnictwem sędziego Sądu Najw. Rybczyńskiego. W skład kompletu sądczego zgodnie ze strukturą trybunału, wejdą 3 sędziowie zawodowi, jeden sędzia zapasowy oraz 4 ławników spośród posłów. Czynnikiem parlamentarnym reprezentować m. in. będą poseł Wilandt ze Str. Pracy i poseł inż. Stefanski ze St. Dem. Oskarżenie publiczne wnieść będą prok. Tadeusz Cyprian i prok. Mieczysław Siewierski. Bronić będą Forstera z urzędu adw. Bolesław Wiącek z Gdańska i adw. Tadeusz Kuligowski z Sopota.

Podczas przewodu sądowego przesłuchanych będzie 23 świadków, przeważnie spośród przedwojennej Polonii gdańskiej, którzy scharakteryzują zbrodniczą działalność Forstera w okresie do 1939 r., zaś inne okoliczności sprawy ustalone będą na podsta-

wie autentycznych dokumentów. Ponadto trybunał przesłucha 5 biegłych, specjalistów zagadnień narodowościowych, polityki zagranicznej, kolejnictwa, spraw celnych i pocztowych.

Proces obliczony jest na 21 dni rozpraw, które toczyć się będą od godz. 9 rano do 8 wieczorem. Jeśli nie zajdzie konieczność przzerwiania procesu na określony czas dla przepracowania spraw, które wynikną w toku przewodu, wyroku należy spodziewać się bądź pod koniec kwietnia, bądź na początku maja. Akta sprawy Forstera obejmują 17 tomów, przeciętnie po 200 stron każdy oraz olbrzymią skrzynię różnych dokumentów i dowodów.

Na proces zapowiedzieli przybycie liczni korespondenci prasy zagranicznej. Najwyższy Trybunał Narodowy wstrzymał się od oficjalnego zapraszania obserwatorów zagranicznych, jednakże goście zagraniczni będą mile widziani na procesie, jeśli na własny koszt przyjadą do Gdańska. Aby umożliwić najszerzszym kołom społeczeństwa przysłuchiwanie się rozpraw, sekretariat Najw. Trybunału Narodowego będzie wydawał karty wstępu z ważnością na pół dnia. Bilety będą wydawane na rozprawy poranne i popołudniowe, dzięki czemu dwukrotnie większa liczba osób będzie świadkami tego wielkiego procesu. Część biletów wstępu będzie na tych samych zasadach rozdawana przez OKZZ i związki zawodowe. Wstęp na salę rozpraw bezpłatny.

Głośniej o tej Panoramie!

Kłopoty z odnowieniem Panoram Racławickiej

Wrocław, w lutym (zg) Wielokrotnie poruszany przez nas problem otwarcia Panoram Racławickiej jest w dalszym ciągu przedmiotem zainteresowania szerokiej sfery Wrocławia i całej Polski.

Jak wiadomo, Panorama Racławicka doznała znacznych uszkodzeń na skutek wybuchu bomby w czasie działań wojennych we Lwowie. Po wojnie została ona przewieziona do Wrocławia w specjalnie w tym celu skonstruowanej skrzyni. Na jakie trudności napotkał transport świadczy najlepiej fakt, że samo płótno Panoram ma 15 metrów wysokości i 120 metrów długości.

Niestety, Panorama, przewieziona do Wrocławia, przez długi czas nie doznawała żadnej opieki ze strony władz kompetentnych, ani społeczeństwa wrocławskiego. Zainicjowano wprawdzie na łamach prasy miejscowej zbiórkę na odnowienie Panoram, jednak zebrano wówczas jedynie 3 miliony złotych z groszowych składek społeczeństwa, podczas gdy rekonstrukcja Panoram

wyniesie ogółem 200 milionów złotych.

Panorama w tej chwili w dalszym ciągu leży zwinięta i niszczone pomimo solidnego opakowania. Jak twierdzą znawcy, uszkodzenie jej jest znaczne, gdyż jest ona rozdarta od góry do dołu i ma wiele uszkodzeń od pocisków artyleryjskich. W tej chwili we Wrocławiu Pałacu Sztuki buduje się specjalne urządzenie, które pozwoli na swobodne rozwinięcie i napięcie na odpowiednich ramach całego płótna Panoram, co dopiero pozwoli na rozpoczęcie prac renowacyjnych.

Prace konserwatorskie prowadzić będzie p. M. Sonecki, konserwator z Wawelu. Jedną z pierwszych prac będzie doklejenie wydartych części i powprawianie nowych na miejsce wyrwanych przez pociski dziur. W tym celu przygotowano już analogicznie tkane płótno.

Poważne obawy budzi również samo rozwijanie dzieła, gdyż jest ono wadliwie zwinięte farbą do środka, co spowodować może odpryski i pęknięcia.

Jak się dowiadujemy, Panorama nie będzie prędzej udostępniona publiczności, jak z końcem roku 1949, lub z początkiem 1950. Nawet jednak i ta data nie jest pewna i ostateczna, gdyż wywołania się drugi, wieczny aktualny problem, gdzie umieścić Panoramę? Trzeba w tym celu, jak wiadomo wybudować specjalną, dużą rotundę o wysokości ponad 25 m, odpowiednim oświetleniu, wentylacji itd. Rotunda taka nie wyśia jeszcze ze stadium projektów; co więcej, nie wiadomo dotychczas, gdzie ona ma stanąć: czy koło Hali Ludowej, czy też, jak pragną inni, na Wzgórzu Partyzantów.

Kiedy zostanie już definitywnie ustalone miejsce, trzeba będzie pomyśleć o zebraniu odpowiednich funduszy na wzniesienie rotundy. Koszta będą znaczne.

Jedynym żyjącym jeszcze twórcą Panoram jest malarz Rozwadowski. Rozwadowski zna ostatni tajemnicę doszukiwania i przyrządzania odpowiednich farb, m. in. nieporównanej barwy błękitu. Mistrz jest dzisiaj w sędziwym wieku, oświadczył jednak, że zanim umrze, pozostawi w testamentie ukrywaną dzisiaj za drzwi tajemnicę.

Wrocław ma wiele kłopotu z Panoramą. Nie powinno to jednak zrażać ojców miasta ani jego mieszkańców: przeciwnie, jak najlepszymi zrekonstruowanie Panoram Racławickiej, do której Wrocław ze wzglę-

du na skład ludności ma największe prawo, zapewni miastu wzrost ruchu turystycznego i stanowić będzie poważną atrakcją.

Życzyc by tylko sobie należało, aby zainteresowanie losami Panoram było znacznie żywsze, niż dotychczas. Arcydzieło polskiego malarstwa, na którym wychowywały się i kształciły całe pokolenia, godne jest większego starania i zainteresowania całego społeczeństwa naszego kraju.

REEMIGRACJA POLAKÓW z FRANCJI

WARSZAWA (PAP). W dn. 23 lutego 1948 r. została w Paryżu podpisana umowa polsko-francuska, dotycząca reemigracji mieszkających we Francji Polaków. Chodzi tu o tych obywateli polskich, którzy jeszcze przed rokiem 1939 wywędrowali z Polski za chlebem. Jak się dowiadujemy, w bież. roku objętych zostanie reemigracją około 16 tysięcy rodzin polskich z Francji. Na liczbę

te składa się 5.000 rodzin górników, 5.000 rodzin rolników, 3.000 rodzin robotników przemysłowych, w czym 700 hutników, a także 3.000 rodzin Polaków, należących do różnych zawodów, jak rzemieślników, kupców, lekarzy, inżynierów itp. Ogółem przewiduje się, że w ramach tej planowej reemigracji powróci w 1948 r. do kraju 48 tys. Polaków z Francji.

BIGOS WŁOSKI

Na placu Victoria — Ceny, ceny — Pogoda i zapachy (Korespondencja własna IKP)

Rzym, w lutym. — Cytryny... cytryny... 3 za dziesięćkę, — wykrzykują chłopcy na największym placu targowym w Rzymie. Nadmieniam, że 10 lirów, ma równowartość naszych 10 złotych. Tłok na placu „Victoria”, jak u nas na odpuszcie. Więcej naturalnie sprzedających jak kupujących. A wybór jest olbrzymi. Od całych stert najroznorodniejszych towarów amerykańskich, jak mleko w proszku, cukier, czekolada, mydła itp., aż do zepsutych motocykli, maszyn do pisania i szycia, oraz polamanych mebli. A w rogu, na zaimprovizowanym podwyższeniu młody Włoch zachwala śpiewnym głosem, fenomenalne maszyny, które same drukują 1000 lirów banknoty.

Na placu „Victoria”, może każdy sprzedawca wszystko co chce, bez żadnej koncesji, jedynym warunkiem jest wykupienie co dzień bonu za 20 lirów, które sprzedaje specjalny inkasent miejski. A po ubitym handlu, wszyscy spieszą do restauracji.

Zainteresuje zapewne liczne rzesze czytelników polskich, jakie są ceny w jadłodajniach rzymskich. Olóż popularny obiad w „taniej kuchni” kosztuje 24 liry za dwa dania. (Obiad taki składa się z nieodzownej pasty, czyli makaronu z sosem pomidorowym i z drugiego dania z grochu lub ziemniaków, z kawałeczkiem ryby). Wino czerwone bardzo mocne 70 lirów za litr. Czarna kawa, prawdziwa „mokka” 18 lirów. Kilo chleba na karłki 70, a na wolnym rynku 250 lirów za kg. Mleko 90 lirów za litr. Papierosy od paru dni są bez kartek i kosztują 140 lirów za 20 sztuk. Para męskich półbutów od 3000 za parę, a ubranie niby wełniane 14000, koszula zaś męska od 1000 lirów.

dok niezapomniany... A ten cudny subtelny zapach!

A teraz na zakończenie, coś z dziedziny zapachów, dla pięknych pań. Najmodniejszymi obecnie w Rzymie perfumami są fiołki pameńskie i lawenda. A muszę dodać, że Włoszki zlewają się obficie perfumami, które tu nawiasem mówiąc, są stosunkowo tanie. Więc w tramwaju, autobusie lub małej kawiarience, uduścis się można od zgaszczonego zapachu fiołkowo-lawendowego...
M. Bigos.

NOWE ZNACZKI LOTNICZE

Z dnem 29 lutego 1948 r. wprowadza się do obiegu i sprzedaży lotnicze znaczki pocztowe wartości 50 i 100 zł.

Rysunek znaczka przedstawia pędzącego centuara z luknem. Z lewej strony centuara znajduje się sylwetka samolotu, a z prawej — ptak w locie. W lewym górnym narożu jest umieszczona wartość znaczka „50 zł” względnie „100 zł”, a u dołu napis „Polska Poczta Lotnicza”.

Kolor znaczka wartości 50 zł — ciemnozielony, a znaczka wartości 100 zł — czerwono pomarańczowy.

Znaczki obydwu wartości są perforowane. Znaczki te służą przede wszystkim do uszczelnienia opłat za przesyłki lotnicze. (a)

Widzimy więc, że ceny są stosunkowo nie bardzo wygórowane. Mieszkanie jednak dochodzą do fantastycznych cen. Taniej niż za 9000 miesięcznie, nie dostanie się nigdzie najmniejszego nawet pokoiku. O wynajęciu własnego, chociażby nawet jedno-pokojuowego mieszkanie nie ma co marzyć, gdyż najniższe odstępnie wynosi sto tysięcy lirów. A ktoś z nas, biednych dzielnikarzy, może sobie pozwolić na taki wydatek?...

Jak już mowa o cenach, to nie sposób nie wspomnieć i o pogodzie. Od paru dni jest wiosna w całej pełni. Zupełnie jak u nas w Polsce w maju. Ullice zalane są wprost fiołkami i gałkami mimosy. A okolice Rzymu, są oliwne jakby w blade-różową mgłę. Są to kwitnące drzewa migdałowe, których gałęzie są tak oblepione kwieciem, że wszystko zlewa się w jedną całość. Wi-

NADESZŁA penicylina

GDYNIA (a). Do Gdyni przybył amerykański statek „Mormac Fir”, należący do towarzystwa „Mormac Line”, które utrzymuje z naszymi portami połączenia regularne. Statek przywiózł 2.622 tony różnych towarów i 10.737 worków poczty, przeważnie z USA. Wśród drobnicy znajdują się 100 skrzyń penicyliny, urządzenia szpitalne, przybory operacyjne, żywność (m. in. tłuszcz, mąka, konserwy, jarzyny, mięso konserwowe, owoce, mleko, kakao), dalsze materiały bawełniane, odzież, obuwie, 304 tony bawełny, chemikalia, sprzęt telefoniczny, kable miedziane, maszyny górnicze, żółtyśka kulkowe, opony, detekty, generatory, obrabiarki, młoty pneumatyczne, traktory itd.

W drodze powrotnej do Stanów Zjednoczonych statek ten zabierze większą ilość torfu oraz porcelanę, sztuczny jedwab i wyroby włókiennicze.

ADAM CZEKAŁSKI 127

Wschód się pali

POWIEŚĆ

Lou zobaczyła, że na rękach jego pokazały się żyły. Ale Albert ani wtedy, ani nigdy potem nie chciał się przyznać do tego i zawsze odpowiadał, że Lou tylko się zdawało.

W triumfie wyruszyła w drogę powrotną. Lou dowiedziała się, że wszyscy bandyci polegli.

— A co się stało z tym, który poszedł z listem do ciebie? — zagadnęła Lou.

— Znajduje się w areszcie.

— Jeżeli pani zechce oglądać — wtrącił generał — pokażemy jej ciekawe widowisko.

— Mianowicie?

— Jak się oddziela ludzką głowę od tułowia — uśmiechnęła się tajemniczo Wang.

— Jak to — zdziwił się Fawcet — czy byś pan, generale, zamierzała ścisnąć tego człowieka?

— Nie inaczej.

— Nie, tak postąpić nie wolno. Przyrzekas mu pan wolność i zapłatę i słowo to, nawet dane takiemu biedakowi, powinno obowiązywać.

— Nie sądzę, aby ten człowiek zasługiwał na tę łaskę.

— Ale słowo dżentelmana winno obowiązywać dającego je.

— Czy pan chce przez to powiedzieć, kapitanie, że życzysz sobie uwolnienia tego zbrodniarza?

— Ja pana o to proszę.

— I ja, generale — dodała z uroczym uśmiechem Lou — przyznam się za kapitanem. Niech mi pan to zrobi, dobrze?

— Dla pani wszystko — skłonił się generał — ale pod warunkiem...

— Słucham, jakich to warunków?

— Że pani osobiście obwieści temu kulisowi wolność i wręczy pieniądze.

— All right! Zgadzą się.

Si-ning, przeważający w apatii wszystkie stany swej duszy, do jakich ona była zdolna, nie wierzył wcale, aby miał zobaczyć jeszcze tego dnia zachód słońca. Nie zdziwił się też bynajmniej wiece, gdy do jego celi weszli ludzie i kazali mu iść za sobą. Był przekonany, że wiedzą go na śmierć. Wspomniał więc zoną swoją i dzieci, pozostawione na d'once w zatoce Tongkimskiej, westchnął ciężko i bez słowa poszedł. Przeprowadzono go do wspaniałej sali (przynajmniej taką się ona wydała biednemu kulisowi), w której zobaczył Wangę, kapitaną i małą białą panią, którą ubiegłego wieczora porwano. Teraz już wiedział,

że odbędzie się tu sąd nad nim, a potem — śmierć.

— Kuli — odezwała się do niego mała biała pani — oto masz swoją nagrodę za to, że nie skłamałeś.

I mała biała pani wręczyła mu zwitek banknotów dolarowych. Chińczyk nie uwierzył. Bał się dotknąć pieniędzy w wyciągniętej dłoni białej lady. Był pewny, że to niewątpliwie jakaś diabelska sztuczka „białych barbarzyńców”. Dopiero gdy siłą wciągnięto mu pieniądze do ręki, gdy go wyprowadzono na ulicę i puszczone wolno, gdy się już znalazł w pobliżu zatoki, gdzie stała jego d'once, uwierzył i zaczął się śmiać i śmiać, jakby nagle dostał obłędu.

Tęgoż dnia na placu kaźni, zajmującym obszar czterech kilometrów w kwadracie, dali głowy pod miecz katowski — nieuchwytny, a tak zawsze niebezpieczny Kiusziu, zwany obecnie Ta-li i pięćdziesięciu innych Japończyków.

Lou, mimo zaproszenia, nie chciała wziąć udziału w tej makabrycznej scenie masowego mordowania ludzi.

XLIV.

NOC SYLWESTROWA

Paryż szalał. Wszystkie ulice zatłoczone były poprzebiezanymi tłumami ludzkimi, pochodami, samochodami, wszystkie lokale wypełnione były po brzegi.

Była godzina jedenasta w wieczór sylwestrowy. W obszernym hallu hotelu Claridge w Paryżu kręcili się tłumy ludzi, przybywające na dzi-

niejszą, doroczną zabawę, wyprawianą przez zarząd hotelu. Opodał wejścia siedział wsunięty głęboko w fotel Fryderyk Thompson, paląc papierosa za papierosem, nerwowym gestem wyjmował raz z razem zegarek z kieszeni i spoglądał na godzinę. Morton siedział obok i starał się uspokajać przyjaciela.

— Fred, nie bądźże pomylony, nie goryczkuj się, człowiecze. Wszystko trzeba brać na zimno — powtarzał.

— Dobrze to mówić tobie!

— Słuchajno chwilę uważnie, co powiem. Przypuśćmy nawet, że osoba, którą rozstrzelano w Kobe, była kobietą białą. Zgoda. Ale jaki dowód jest na to, że to była właśnie Daniela? Nie ma żadnego.

— Gdyby to nie była Daniela i gdyby jej nie rozstrzelano, na pewno zjawiłaby się była tutaj.

— Nonsens! Czy ty myślisz, że śmierć Daniela przebrzmiałaby bez echa? Ta kobieta tyle znaczy dla Francji, co cała dywizja wojska. Gdyby więc zginęła, zaraz byś się dowiedział, jaki krzyk podniósłby się w świecie kulturalnym. Dlatego, powtarzam, nie denerwuj się i wierz, że jeszcze ją zobaczysz, zanim godzina minie.

— René, a czy ty myślisz, że i ja tym samym się nie kudzę? Gdyby nie ta nadzieja, dałbym ci słowo, w łeb dawno bym sobie palnął.

— No, ale też z ciebie kiepski wariat! Pierwszy raz słyszę, ażeby człowiek najzwyklej normalny i poważny, zamierzał popełniać podobne szaleństwo z powodu kobiety.

— Daniela nie jest przeciętną kobietą, René.

— Zgoda na to, ale czy tu istnieje jakikolwiek, choćby najmniejsza poważny powód do rozpaczki?

Fryderyk padł ciężko na fotel i pograżył się w zadumie. Po chwili podniósł głowę i zaczął mówić:

— Nie dasz wiary, René, jak bardzo kocham tę kobietę!

— To są historie zwykłe i zwyczajne. Ka'dy zakochany widzi nawet w czarownicy brzydkiej jak grzech śmiertelny... swoje wymarzone bóstwo i zdaje mu się, że jeśli to bóstwo nie stanie się jego największą miłością, to świat się wywróci do góry nogami, albo ludzie biali staną się Chińczykami i odwrotnie.

— Jesteś cynik.

— Nie, ja tylko bardzo rozsądnie na rzeczy patrzę. Minęły dawne moje okresy ciętłych zachwyty nad pierwszą napotkaną po drodze kobietą. Ty jeszcze do dzisiaj widzisz w nich bóstwa, a ja tylko powszednie zjadaczki chleba.

Znowu nastała chwila ciszy. Fryderyk westchnął boleśnie i rzekł:

— Pewnie nie przyjdzie. Biedna Daniela... Na pewno to ona...

Na to wspomnienie poczuł szmer jakis w okolicy serca, coś go ścisnęło tak mocno za gardło, jakby go zdławić chciało, a postać Daniela stanęła mu przed oczami, jak żywa. Stała przy nim tak blisko, że wystarczyło ramiona wyciągnąć, aby ją dotknąć.

Z dziejów minionej wojny

FORSOWANIE RENU

Decydująca faza wojny w lutym 1945 roku

Połczyn-Zdrój, w lutym Po strasznych ciosach, jakie armia radziecka zadała wojskom niemieckim i bezustannym parciu wojsk polskich i sowieckich ku Berlinowi, przysłała kolej i na armie alianckie, zadržające na zachodzie poprzez Francję, Belgię, Holandię ku Renowi. Konceptję planu bitwy o Ren posiadał Eisenhower już od początku swej kariery wojskowej tj. od r. 1935, kiedy to rozpoczął intensywniejsze studia nad organizacją armii niemieckiej. Jako szef oddziału planów wojennych opracował latem 42 r. plan sforsowania kanału La Manche, dotarcia przez Francję do Renu i stoczenia tam decydującej bitwy.

Po wylądowaniu w Normandii i dalszym przebijaniu się wojsk alianckich, Niemcy zamiast wycofać się za rzeczkę, bili się przed Sekwaną. Podobnie i teraz — oparty o Ren von Rundstedt wrył się w linię Zygryda. Nastąpił tu okres „mielenia kości” i niszczenia sił żywych nieprzyjaciela przez cały grudzień, dopóki armia von Rundstedta nie została doszczętnie zlikwidowana. Fakt ten zmusił go do przedsięwzięcia tak rozpaczliwej imprezy, jak natarcie w Ardenach.

Eisenhower przewidział możliwość takiego uderzenia już na dwa miesiące naprzód. Atak ten mógł być w zarodku stłumiony, ale Eisenhower wolał przyjąć — „wykalkulowane ryzyko”. Sześć tygodni przed rozpoczęciem ataku przez Rundstedta, Eisenhower i Bradley, omawiając plan przyszłej bitwy, wyrysowali na mapie jedną czerwoną linię. Oznaczała ona maximum ewtl. penetracji niemieckiej na danym odcinku. Jak się później okazało, linia, którą wówczas pociągnęto różniła się tylko o 3-4 mile od właściwych konturów wybruszenia niemieckiego.

Kontrofensywa aliantów miała całkowite powodzenie. Gen. H. S. Vandenberg i jego IX grupa lotnicza rozbiła niemiecką awangardę Montgomery i Bradley stoczyli skrzydła. Po skończonej bitwie stosunek strat Niemców wynosił 2:1.

Plan Eisenhowera złączył się ku ostatniej fazie, podzielonej na trzy poszczególne działania, licząc od północy ku południowi.

W pierwszej fazie działania Montgomery uderzył w dniu 8 lutego 1945 r. między Mozą i Renem. Zadaniem tego było przerwanie linii Zygryda na wąskim odcinku na północy.

Do drugiej fazy działania należało sforsowanie rzeki Roer i dotarcie do Renu przez dziewięć armię i część pierwszej pod dowództwem gen. Simpsona. Uderzenie to przewidywano na dzień 10 lutego. Lecz dnia tego padał ulewny deszcz, a co najgorsze — Niemcy przerwali dwie tamy, tak że Roer stał się wirującym, nie do przebycia strumieniem. Był to okres dość krytyczny dla Eisenhowera, lecz z pomocą przysłał tu mapy i plany zdobyte w styczniu na Niemczech, na podstawie których inżynierowie alianccy obliczyli, że naprawa przerwanych tam potrwa 14 dni. W dniu 23 lutego Simpson przekroczył rzekę, wypierając Niemców ku Renowi.

W trzeciej fazie działania brały udział Pattona trzecia i Patcha siódma armia na południu. Gen. Patton wypierał Niemców z nad północnego brzegu Mozeli, lecz za nim dotarł do Renu, skręcił nagle ku południowi, sforsował Mozęłę i z rozmachem ciał w eksponowane skrzydło niemieckie, dając do armii Patcha, nacierającej od południa.

Armie niemieckie, stojące naprzeciw armii Pattona i Patcha, przestały istnieć, jako skoordynowana machina bojowa. Dlatego też Eisenhower wiedział, że z chwilą gdy Patton dotrze do Renu, nie będzie potrzeba na tym odcinku ani artylerii, ani zapory powietrznej do sforsowania tej rzeki.

W międzyczasie poczyniono na północy wielkie przygotowania celem przekroczenia Renu.

Służbie zaopatrzeniowej, obarczo-

nej uruchomieniem niezmiernie ilości sprzętu, dodano nowe zadanie w postaci transportu czołgów i materiałów do budowy mostów. Dzień i noc posuwały się prawie że po wszystkich drogach Francji i Belgii długie kolumny wiozące różnego rodzaju lodzie i czołga motorowe. Załogi tych lodzi przechodziły już od szeregu miesięcy specjalne przeszkolenie, czy to na brzegach Anglii względ. gdzieś w dalekiej Kolumbii, w Stanach Zjednoczonych. Ren przekroczone naj-

Jeden z największych biskupów SWOJEJ EPOKI

W 25 ROCZNICĘ ZGONU ŚP. ARCYBISKUPA BILCZEWSKIEGO

Kraków, w lutym W galerii tych wielkich kapłanów polskich, którzy śmiało mogą pretendować do wyniesienia na ołtarze, widnieje szlachetna postać śp. ks. arcybiskupa Józefa Bilczewskiego, którego 25-rocznicę śmierci właśnie w tych dniach obchodzimy.

Dlatego poświęćmy Jego pamięci tę krótką wzmiankę, nie tylko aby na 25-rocznicę Jego zgonu przypomnieć Jego zasługi, ale również i po to, aby pobudzić katolickie zainteresowanie się Jego beatyfikacją, do której czyni się przygotowania, zbiera materiały, kompletuje zipski itd.

Śp. ks. arcybiskup Józef Bilczewski urodził się dnia 26 kwietnia 1860 r. w Wilamowicach, w Małopolsce Zachodniej Pochodził z rodziny ubogiej, trudniącej się rolnictwem i drobnym rzemiosłem. Od lat najmłodszych okazywał powołanie do stanu kapłańskiego i marzył o nim. Marzenia te zostały zrealizowane w r. 1884, w którym otrzymał święcenia kapłańskie.

Wyświęcony na kapłana pracował bardzo gorliwie na stanowisku wikariusza, a potem kachety. Następnie zdobył studia wyższe za granicą, gdzie przede wszystkim specjalizował się w małej Polsce znanej i uprawianej dziedzinie archeologii chrześcijańskiej. W uznaniu poważnej Jego wiedzy został powołany na stanowisko profesora uniwersytetu. W r. 1900, mając zaledwie czterdzieści lat, był rektorem uniwersytetu. 20 stycznia 1901 roku został konsekrowany na arcybiskupa lwowskiego. Była to dla ks. Bilczewskiego nie tylko data szczytowa Jego ka-

spotykamy tylko w życiu wybrańców Bożych.

Teraz dopiero w całej krasie zajaśniała Jego miłość Boga i miłość bliźniego. Teraz rozwinęła się Jego budząca podziw działalność kapłańska, pasterska i społeczna. Rozpoczęła się litania czynów na miarę historyczną, znacząca budową nowych kościołów i kaplic, szpitali i ochronek, przepiękna wspinałymi listami pasterskimi, które zachowały swą wartość — mimo upływu tylu lat.

Był gorliwym czcicielem Najśw. Sakramentu, św. Józefa i błog. Jakuba Strzemię, arcybiskupa lwowskiego, zwanego również Strępa. Żywym i drukowanym słowem przyczyniał się walenie do uświęcenia duszy polskiej i zbliżenia jej do Boga. Porywał ją swoim przykładem. Naczelna Jego zasada życiowa było hasło: „Bóg jest miłością...”. W myśl tego hasła żył sam i prowadził Polaków ku ich przeznaczaniu wiecznemu.

Nie dożył późnej starości. Spalił się przedwcześnie, utrudzony pracami pasterskimi. Dwadzieścia pięć lat temu, w dniu 20 marca 1923 r. zmarł w opinii świętości — we Lwowie.

Stosownie do wyrażonego za życia życzenia ciała śp. ks. arcybiskupa Bilczewskiego pochowano wśród ubogich na cmentarzu janowskim, a serce Jego umieszczono w katedrze lwowskiej, w kaplicy błog. Jakuba Strzemię.

Papież Pius XI powiedział o śp. ks. arcybiskupie Bilczewskim, że „był jednym z największych biskupów swojej epoki”. A społeczeństwo katolickie w Polsce otoczyło Jego pamięć nimbem czci i zbiera materiały do Jego beatyfikacji.

Wszystkich interesujących się postacią śp. ks. arcybiskupa Bilczewskiego kierujemy do sekretariatu Apostolstwa Chorych w Katowicach przy ul. Plebiscytowej 49a. Tam można otrzymać broszurkę poświęconą pamięci i zasługom tego wielkiego Pasterza. Henryk Mielecki.



Arceybiskup Józef Bilczewski

riery życiowej, ale — co najważniejszego — data przełomowa w Jego pracy dla Boga, dla Kościoła i dla Ojczyzny, tej pracy, która dała Mu nie tylko usprawiedliwiony tytuł do zasługi wiekopomnej, ale poprowadziła Go na te wyżyny uświęcenia, jakie

Krzyżowanie „dzikich” ziemniaków

Co wiemy historycznego o ziemniakach? Obojętne, że już w 1578 r. ludność turylca Chile (Ameryka), podbita przez hiszpańskich odkrywców, dostarczała masowo na okręty hiszpańskie ziemniaki, których hodowla stała już w pełnym rozkwicie. Ziemniaki drogą automatycznego krzyżowania wyrosły z dżidkich pędów i kłębów na okazałe gatunki, budzące wielkie zainteresowanie hiszpańskich żeglarzy. Te właśnie ziemniaki przybyły najpierw do Europy przez Hiszpanię i Włochy, skąd w 1588 r. dotarły do Wiednia. Były to ziemniaki z gatunku „Solanium tuberosum”. Inna odmiana kartofil, „Solanium andigenum”, przybyła do

Europy środkowej przez Anglię. Z krzyżowania tych gatunków powstały obecne sorty rynkowe ziemniaków.

Ponieważ w kołach naukowych ustalono przekonanie, że ziemniaki odporne na raka i inne choroby można otrzymać przy pomocy krzyżowania ziemniaków dzikich, różne państwa wysłały ekspedycje do Peru i Boliwii po dzikie latozośle i kłęby ziemniaczane. Wśród tych państw i ZSRR sprowadził te dzikie okazy ziemniaczane w 1927 — 1928 r. z Południowej Ameryki i próby krzyżowania są prowadzone nadal bardzo skwapliwie i z dobrym rezultatem. (a)

Z ukosa

Kłopot z pasternakiem

Widziałem już w swoim życiu takie spółdzielnie, gdzie można było dostać tylko i jedynie... wody kolońskiej. A innym razem, gdy już te wody „wyszły”, przywieziono do tej samej spółdzielni żabki do lamp, same żabki — bez maszynki, szkiełek, knotów, a nawet i o nąftę trudno było do takiej żabki. Jak dziś sobie przypominam, dziwiłem się wtedy mocno, prawie tak samo jak dziś, gdy zażądałem w spółdzielni kilograma cytryn — przed sklepem już przygotowałem sobie na ten cel 290 zł — a sprzedająca naważyła mi do tego jeszcze kilogram suszonych sliwek bośniackich i zażądała za to wszystko ni mniej ni więcej, tylko 790 zł.

— Przepraszam... ja prosiłem tylko o cytryny.

— Wcale nie pomyłka — zachnęła się sklepowa — samych cytryn nie sprzedajemy. Kto kupuje cytryny, musi kupić też i sliwki... już sto razy powtarzałam... — Pani wybacz, ale ja nie słyszałam.

— To niech pan słucha, dla pana powtarzam setny i pierwszy raz.

— Bardzo mi przykro, proszę pani, ale mnie chodzi o witaminy „C”, które są w cytrynie, a których nie ma zupełnie w sliwkach. więc po mam u pani płacić za

te zupełnie niepotrzebne sliwki aż 500 zł?

— Kiedy mamy nakaz, ażeby cytryny sprzedawać tylko ze sliwekami. Same cytryny wykupią, a co my potem zrobimy ze sliwekami? — przekonywała uparcie.

— To na co sprowadziliście te drogie sliwki bośniackie — męczyłem ją dalej — przecież po sklepach mamy pełno naszych sliwek, które kosztują tylko po 350 zł za kilogram.

Ale ona, tak samo, jak i ja, nie wiedziała kto i po co sprowadził te drogie sliwki i w końcu wyraziła przypuszczenie, że to winien plan, bo wszystko robi się u nich według planu...

— A czy w tym planie nie ma czasem... ażeby sprowadzić żarówki? — zapytałem.

— Nie otrzymałem na to odpowiedzi.

— No daje pani same cytryny, czy nie? — podniosłem głos, mocno już poirytowany.

— Tylko ze sliwekami — uparla się.

— Trudno. Nie, to nie. Trzasnąłem drzwiami. A w domu nawet nie zastanawiałem się już nad tymi sliwekami, a tylko w ogóle nad problemem całego współczesnego handlu. Bo jeżeli dzisiaj nie można już kupić cytryny bez sliwek, to kto wie czy ju-

tro sprzedadzą mi rybę bez raka, a pietruszkę bez pasternaka? A jak się będą kłócić, bronili, to mi po prostu powiedzą: a co my zrobimy z pasternakiem? No i pamiętać trzeba, że to dopiero początki tego łańcuszku handlu. I jeżeli tak dalej pójdzie, to kto wie, czy w przyszłości, jeżeli obywatel zechce kupić chusteczkę do nosa, nie każą mu nabyć do tego ubrania, bielizny, obuwiu, kapelusza, parasola i chyba zegarka wreszcie, a jeżeli reflektował np. na szczoteczkę do zębów, to kto wie, czy nie dołożą mu do niej szczotki do szorowania, zamiatania, froterowania, czyszczenia ubrania, obuwiu, pudełka pasty itp.?

Wiem, że taki system panował już w życiu, ale nigdy nie było go w handlu.

A i w życiu, jeżeli ktoś np. prosił o rękę córki, a wpakowali mu w dodatek — jak tę sliwkę — teściową, to taki gość też nie zawsze był zadowolony. Nie, mnie się to również wcale nie podoba, chociaż... może mógłbym się ostatecznie na to zgodzić, ale tylko w takim wypadku, gdyby ta zasada obowiązywała obie strony. Gdyby ktoś zgodził się kupić u mnie np. starą krawatkę za dziesięć złotych, a gdybym mógł mu wpakować przy tej okazji wszystkie inne niepotrzebne mnie i jemu rzeczy i to za cenę taką, jaką ja bym postawił, to wtedy owszem, zgodziłbym się... kupiłbym ostatecznie te sliwki...

Tadeusz Szwec

O PULSIE u człowieka i zwierząt

Normalny puls u człowieka liczy 60-80 uderzeń czyli przeciętnie na minutę wynosi 72 uderzenia. U ptaków liczba pulsu wynosi 160, u królików 140, u kotów 130, psy mają 110 uderzeń pulsowych na minutę, owca około 80, bydlę 35-42, koń od 30-40, słonie zaś tylko 25-30.

U noworodka puls wynosi 110-170, przeciętnie 140 razy. Jest to w związku z zadaniem organizmu wytworzenia jak największej ilości ciepła, potrzebnego noworodkowi. W początkach drugiego roku pulsuje krew u dziecka 110-120 razy na minutę, w trzecim roku około 100, w starszym dzieciństwie spada puls do 90, u młodzieży do 80, aby u dorosłych ustalił się na 72 uderzenia (u kobiet 5-10 uderzeń więcej).

Kiedy w zimie normalny puls wynosi 72 uderzenia, to latem spada on do 67, zaś w jesieni znów podnosi się do 69. W czasie snu puls może opaść o 20 uderzeń, przy lekkiej pracy wynosi 85, przy wspinaniu się na górę lub po schodach 100, przy biegu 140-150 uderzeń. Przy podniesieniu się temperatury

ludzkiej o 1 stopień Celsjusza puls może wzrosnąć o przeciętnie 8 uderzeń. Jeżeli puls jest słaby, dający się ledwie wyczuć, a przy tym szybki lub przerywany nieregularnie, wówczas stan serca wskazuje na słabość i wyczerpanie.

Wysoka ilość uderzeń bez gorączki zachodzi u chorych na chorobę Basedowa. Wyższa ilość uderzeń ma miejsce również przy ogólnym osłabieniu organizmu, blednicy, w rekonwalescencji.

Powolnie bije puls po punkcie kryzysowym chorób zakaźnych, przy chorobach zapalnych płuc i rekonwalescencji po grypie, przy chorobach przewodu pokarmowego, wymiotach, zardzewieniu. Przy zółtaczkach puls spaść może do 50 uderzeń, tak samo przy tuberkulicznym zapaleniu mózgu. Dalej bije puls wolniej przy sklerozie, stając się nieregularnym. Prawdziwą ilość uderzeń pulsu najlepiej obliczyć dwukrotnie po 1 minutę i drugie obliczenie jest zwykle wiernym odbiciem pulsu badanego człowieka. (a)

Kalendarzyk

Piątek, 27 lutego 1948 r.
Katoliki: Aleksandra, Gabriela, Małgorzata.
Słowiański: Wiarosławy.
 Wschód słońca: 6.55, zachód: 17.32;
 wschód księżyca: 21.03, zachód: 8.14.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumerat i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Zabawa zakończyła się śmiercią chłopca

Nieszczęśliwie zakończyła się zabawa dzieci na jednym z dziedzińców szkolnych. W trakcie zabawy jeden chłopiec skoczył drugiemu na plecy. Upadek na ziemię skończył się śmiercią przewróconego. Śmierć nastąpiła po kilku minutach. Ofiarą wypadku był Kuligowski Henryk, zam. przy ul. Nowej 9.

Misja w parafii farnej

(iza) W niedzielę, dnia 29 bm. rozpocznie się w parafii Farniej wielka misja, która trwać będzie do niedzieli, 7. III. br. włącznie. Nauki misyjne wygłaszać będą OO. Bernardyni z Krakowa.

W niedzielę, o godz. 10.15 na sumie przed prastarą Farą nastąpi powitanie OO. Bernardynów przez proboszcza Fary ks. prof. Hanelta. Wprowadzonym w procesję do świątyni OO. Bernardynom po wygłoszeniu przemówienia ks. proboszcz odda następnie parafię, którą rządzić będą przez czas swego pobytu.

Bittnerówna i Kapliński w Teatrze Miejskim

Wielkie zainteresowanie obudziły występy świetnej pary tanecznej primaballeriny i baletmistrza Opery Poznańskiej, Barbary Bittnerówny i Jerzego Kaplińskiego. Kunszt sztuki choreograficznej doprowadzili oni do najwyższej doskonałości. Artystki zaprezentują szereg tańców klasycznych, charakterystycznych, groteskowych — w pięknych oryginalnych kostiumach.

Tylko dwa występy odbędą się 2 i 3 marca o godz. 19,30 w sali Teatru Miejskiego.

Kasa Orbiu prowadzi ożywioną sprzedaż biletów.

„Środa Literacka“

Prof. Górski o powieści i noweli

Żaden z gatunków literackich nie jest w naszych czasach tak popularny jak powieść i nowela. Dość powiedzieć, że np. w Anglii co trzecią książkę obecnie drukowaną jest powieść. A i u nas dla wielu czytelników powieść jest indentywna z pojęciem powieści. Stąd nic dziwnego, że wykład prof. Konrada Górskiego, cennego i lubianego w Bydgoszczy, prelegenta, na tak ciekawy temat, jak „Powieść i nowela“ ściągają tłumy słuchaczy na ostatnią środę literacką.

A temat właściwie nie był popularny bo zagadnienie związane z teorią literatury wcale nie należą ani do łatwych, ani frapujących. Jednak i tym razem prelegent, umiający głęboką wiedzę połączyć z darem jasnego i przystępnego wykładu, nie sprawił zawodu. W prelekcji zmierzał do ustalenia definicji obu tych gatunków literackich, ich genezy i dziejów, wskazał na ich podobieństwa i różnice oraz bunił ich rozkwit, datujący się od wieku XIX i trwający po dziś dzień. I o ile łatwiej przychodzi określić nowelę, wywodzącą się z Indii, Rzymu (Apulejusz), Arabii (1001 nocy), a ustaloną w dobie wczesnego renesansu (Boccaccio), jako zwrata, o skoncentrowanej treści opowieści o charakterze dramatycznym, skupioną wokół jednego

Sensacyjna rozprawa w SO w Bydgoszczy

Nie pamięta czy chciała otruć siebie i dziecko

BYDGOSZCZ (tim) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w składzie trzech sędziów pp. Madejskiego, Witkowskiego i Januszkowej — rozprawił sprawę St. Fiolek, zam. w Bydgoszczy, przy ul. Grunwaldzkiej 66 — oskarżonej o zabicie swego pięcioletniego dziecka Juljanny przez walenie do ust dziecka kilka łyżeczek lizolu (trucizna), co spowodowało natychmiastową śmierć.

Na rozprawę powołano ponad 20 świadków i trzech biegłych lek. pp. Szulca, Wnuka i Baniewiczza. Rozprawa wywołała wielkie zainteresowanie i zgromadziła na sali sądowej liczną publiczność. Przewodniczący Sądu Madejski po odczyciowaniu aktu oskarżenia zwrócił się do oskarżonej z pytaniem, czy pamięta, że walała dziecku do ust lizol. Oskarżona wyjaśnia, że nie przypomina sobie szczegółów i nie może twierdzić, czy walała dziecku lizol do ust. Na wszelkie pytania Sądu odpowiada, że sobie szczegółów sprawy nie przypomina lub nie

pamięta. Na pytanie sędziego, czy przypomina sobie, że sama wypila pewną ilość lizolu, odpowiada że również nie pamięta. Oskarżona wyjaśnia, że o wszystkim dowiedziała się w szpitalu, dokąd ją przewieziono po

Znów sygnał ostrzegawczy

przed fałszywymi „kontrolerami“

Na terenie Bydgoszczy działa wiele komisji. Różni kontrolerzy odwiedzają urzędy, placówki handlowe i przemysłowe, oraz osoby prywatne. Ostatnio podejrzani osobnicy korzystając właśnie z szerokiego wachlarza różnych komisji i urzędów kontrolnych, próbując podszywać się pod tę instytucję, przy okazji naciągają ludzi a niekiedy po prostu korzystają z przeprowadzonego wywiadu i dokonują rabunku. Niedawno Urząd Zatrudnienia sygnalizował pojawienie się takich fałszywych „kontrolerów“ występujących w charakterze urzędników tego urzędu. Obecnie podobny komunikat nadesłał do naszej redakcji OUL. „Zdarzają się wypadki — brzmiał komunikat — iż nieznanymi osobnikami, podszywającymi się pod miano kontro-

wypiciu lizolu i tam też dowiedziała się, że dała kilka łyżeczek lizolu dziecku, co spowodowało jego śmierć. Przyczyną tego kroku — jak podaje — nieporozumienia z jej mężem i teściową, trwające od dłuższego już czasu.

Ponieważ oskarżona uskarżała się na brak pamięci, Sąd po naradzie postanowił przekazać ją na obserwację do zakładu psychiatrycznego przy Akademii Lekarskiej w Gdańsku.

lerów urzędów likwidacyjnych, przeprowadzają kontrole lokalów mieszkalnych wzgl. funkcjonariusze urzędów likwidacyjnych dokonywują tych czynności na własną rękę bez specjalnego upoważnienia. OUL wyjaśnia więc, że kontrolerzy muszą każdorazowo przed przystąpieniem do wykonywania swych czynności wykazać się nie tylko legitymacją służbową, lecz ponadto specjalnym poleceniem urzędu polecającym dokonanie określonych czynności.

Trzeba wreszcie skończyć z nadogiem bezprawnego nachodzenia przez różnych „kontrolerów“ i dlatego należy meldować MO lub Władzom Bezpieczeństwa o wypadkach naruszania spokoju mieszkańców.

Migawki bydgoskie

Idzie wiosna, a z nią wiosenne kłopoty

Biurko redakcyjne od godz. 12 w południe zalewa przez okna lawina ciepłych promieni słonecznych. Jest mroz, ale w słońcu jest już bardzo ciepło. Gdyby nie tu i ówdzie przykryte cienką warstwą śniegu trawniki, czulibyśmy nadciągającą wiosnę jeszcze żywiej.

Na ulicach Bydgoszczy pojawiły się niby jaskółki — zwiastuny ciepłych dni — kolorowe baloniki. Widać też niekiedy u przechodniów cienie gabardinowe płaszczyki. Czyżby wiosna była już blisko?

Tymczasem termometry zawzięcie notują mroz w nocy i nad ranem. Na kanale bydgoskim utrzymuje się lód, który jeszcze przedwczoraj ładowano na wozy i wywożono do lodowni. Ale — wystawy sklepów z kwiatami nabrały już wiosennego wyrazu, uśmiechając się do przechodniów różnokolorowymi barwanami, drogerie zaczynają reklamować olejki i kremy do opalania, składki z obuwiem lekkie pantofelki, na wystawach sklepów włókienniczych widać dużo jedwabi oraz jasne wełny wiosenne.

Wiosna się zbliża i z nią zbliżają się wiosenne kłopoty: Jakież? Nie będziemy ich wliczać, bo lista byłaby bardzo długa.

Z APROWIZACJI

Przydział mleka

Wydz. Aprow. m. Bydgoszczy komunikuje, że mleko świeże na karty zaop. z marca należy wydawać jak następuje: dod. IRD-3, IRD-7 i IRD-12 kup. 32—35 ważne od 1 do 10. 3. br. po 0,5 l. mleka na kup., kup. 36—40 ważne od 11 do 20. 3. br. po 0,5 ltr. na kup., kup. 41—45 ważne od 21 do 31. 3. br. po 0,5 ltr. na kup.; dod. MK IRD-3, MK IRD-7 i MK IRD-12: kup. 30—33 ważne od 1 do 10. 3. br. po 0,5 ltr. mleka na kup., kup. 34—38 ważne od 11 do 20. 3. br. po 0,5 ltr. na kup., kup. 39—43 ważne od 21 do 31. 3. br. po 0,5 ltr. na kup.; dod. M i MK M: kup. 1—4 ważne od 1 do 10. 3. br. po 0,5 ltr. mleka na kup., kup. 5—9 ważne od 11 do 20. 3. br. po 0,5 ltr. na kup., kup. 10—14 ważne od 21 do 31. 3. br. po 0,5 ltr. na kup.

Punkty rozdzielcze wydadzą w pierwszym rzędzie wszelkie pozostałości mleka skondensowanego i pełnego w proszku.

Jednocześnie podaje się do wiadomości, że posiadacze kart zaopatr. z lutego br. którzy z przyczyn od nich niezależnych nie otrzymali w zarejestrowanych punktach rozdz. należytego im przydziału tłuszczu, mogą pobrać go do 28 bm. w nast. punkt. rozdz.: Ciemny — Spokojna 24, Prawecki — Smoleńska 19, Gaca — Nakielska 149 oraz w filiach Okręgowej

Akademia ORMÓ

Komitet obchodu drugiej rocznicy powstania ORMÓ — urządza w sobotę 28 bm. o godz. 18 — w Pom. Domu Sztuki uroczystą akademię, na którą zaprasza społeczeństwo Po przemówieniach przedstawiciela MRN-u, ORMÓ i wręczeniu dyplomów — nastąpi część artystyczna w wykonaniu Pom. Orkiestry Symfonicznej i artystów Teatru Miejskiego.

Mała fali dnia

Jeszcze w sprawie lekarzy

Pełne poczekałnie lekarzy Ubezpieczalni Społecznej są w Bydgoszczy, i nie tylko w Bydgoszczy, zjawiskiem nagminnym. Ubezpieczeni czterokrotnie tracą wiele godzin cennego czasu, nim dostaną się do gabinetu lekarskiego. Trudno się dziwić, że w tych warunkach, ludzie tracą nerwy i w zdenerwowaniu wymyślają na wszystko, na czym świat stoi.

Rozumiemy, że lekarz społeczny nie jest temu winien. Sam spieszy się, byle podać nadmiernemu ciężarowi. Ale każdy wypadek choroby wymaga pewnego, chociażby minimalnego czasu, zaś godzina w takim nawale pracy mija szybko!

A jednak i temu powinniśmy poświęcić kres. Należy pociągnąć do służby społecznej również tych lekarzy, którzy dziedziczą lecznictwa ubezpieczeniowego nie poświęcając literalnie żadnej godziny. Takich lekarzy jest jeszcze sporo w naszym mieście. Na ogólną liczbę 132 lekarzy w Bydgoszczy, lekarzy Ubezpieczalni Społecznej jest zaledwie 52. To stanowczo za mało! I nie można wymagać, aby oni sami podali olbrzymim zadaniem, oni sami na

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI: Piątek i sobota g. 19.30: „Pan inspektor przyszedł“.
KINA — Pomorzanie: Dwa Panowie F. Polonia: Gospoda Święteczna, Wolność: Pepita Jimenez, Orzeł: Dziewczę z Pólnocy **Gryf:** Dwulicowa kobieta, Bałtyk: Wesoły sublokator

DYŻURNY APTEK. Od 21 do 28 bm.: **Pod Niedźwiedziem**, ul. Niedźwiedzia nr 11 (tel. 16-55); **Przy Bielawach**, Al. 1 Maja 91 (tel. 23-61).

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY — dnia 27 bm. dr. Jachórkowski, ul. Melchiora Wierzbickiego 1.

PORADNIA PRZECIWKOLHOLOWA w Miejskim Ośrodku Zdrowia przy ul. Gimnazjalnej 11, czynna jest 3 razy w tygodniu — poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 12.30 do 14.30. Porady bezpłatne.

PRZYCHODNIA PRZECIWNENIERZYCNIA przy ul. Way Jagiellońskiej 12, czynna jest codziennie w godzinach od 8 — 15. Osobne poradnie lekarskie dla mężczyzn we wtorki i piątki od godz. 8—11. dla kobiet w poniedziałki i czwartki.

* **Związek Zaw. Pracown. Handlowych i Biurowych** przypomina, że walne zebranie oddziału bydgoskiego odbędzie się 29 bm. o godz. 10 — przy Al. I Maja 68a

* **„Jak odkryto prawa dziedziczenia“** pod takim tytułem wygłosi od czytł mgr H Cegielski w sobotę 28 bm. o godz. 19 — w auli Państw. Inst. Nauk Gosp. Wiejskiego przy Pl. Weyssenhoffa 11. Wykład poleca się szczególnie młodzieży szkół licealnych

* **Zebranie informacyjne sekcji młodzieżowej Zwb w Więźn. Polit.** odbędzie się w niedzielę 29 bm. przy ul. Jagiellońskiej 14

* **Dzisiaj, w piątek**, odbędzie się schadzka wszystkich piłkarzy SKS „Gwiazda“ na sali gimnastycznej przy ul. Krasieńskiego. W sobotę 28 bm. zebranie sekcji bokserskiej o godz. 18.

POLSKIE RADIO

Sobota, dnia 28 lutego 1948 r.

6.00 Progr. og.-polski. 9.00 Program lokalny. 9.05 Progr. og.-polski. 14.50 Kursy radiowe dla nauçycieli. 15.00 Progr. og.-polski. 21.15 Koncert życzeń. 22.15 Program og.-polski. 0.15 zakończenie audycji.

Ślubowanie ławnicze

BYDGOSZCZ (tim). W ub. środę odbyło się w Sądzie Okręgowym uroczyste zebranie, na którym nowoobrani ławnicy sądowi m. Bydgoszczy złożyli ślubowanie ławnicze.

Zebranie zabrał prezes SO p. Plejewski.

Po uroczystym złożeniu ślubowania przez ławników przewodn. Wydz. Karn. SO, wiceprezes p. Piziewicz, wygłosił referat na temat zasad odpowiedzialności karnej.

swych barkach nosili ciężar leczenia ogromnych mas ubezpieczonych.

Zapewne — poza lekarzami Ubezpieczalni Społecznej są i lekarze społecznie pracujący w fabrykach, instytucjach, organizacjach charytatywnych. Tym nie mniej pozostaje jeszcze znaczna liczba lekarzy, ograniczająca się wyłącznie do wygodniejszego i intratniejszego lecznictwa prywatnego. A tego w dobie rozgazanym i stale rozbudowywanym się ubezpieczeni społecznym nie wolno traktować zbyt liberalnie! Choćby skromną część swego czasu winien każdy lekarz poświęcić akcji społecznej dla szerokiej warstw, dla świata pracy, dla najbardziej potrzebujących opieki lekarskiej.

Poruszamy zagadnienie, które musi znaleźć rozwiązanie zgodne z interesem społecznym i ogólnonarodowym. A wtedy poczekałnie lekarskie tracą charakter masowych zbiegowisk, mniej będzie szarpaniny nerwów i mniej utyskiwań na instytucję, której wielka społeczność i zwiabnością nie może ulegać żadnej wątpliwości. (m).

Z pólki księgarskich

„Pod znakiem Gryfa”

Szczecin, w lutym

W prasie, na zjazdach, w okolicach nościowych przemówieniach czyni się dużo wrzawy, domagając się od polskich literatów, by wzięli na swój warsztat pisarski problem Ziem Odzyskanych, by talent swój wprzęgli w służbę wielkiej sprawy zwiazania historii tych Ziemi z dniem dzisiejszym. Ale gdy znajdzie się pisarz, który apele te rozumie dośownie, gdy ukaże się książka, spełniająca najdonioślejsze zamówienie społeczne naszych czasów — zapada żenująca cisza. Trudnej, naprawdę pionierskiej pracy przedzierania się przez historyczne mroki, pracy o charakterze nierzadko odkrywczym, wymagającej niesłychanie subtelnego instuleju, umiaru, rozważania — albo nie dostrzegają wcale, albo lekceważą ją...

Mam na myśli książkę Waleriana Lachnitta „Pod znakiem Gryfa”

(Wydawn. „Polskie Piśmo i Książka”, Szczecin 1947, str. 110). Młody literat krakowski osiadł w Szczecinie, rozmawiał się w Pomorzu, zadał sobie ogromny trud zgłębienia zawilej historii tego kraju. Owocem tego rozmowywania i trudu jest książka naprawdę pełna uroku. Cykl opowiadań z dziejów Zachodniego Pomorza, opartych częściowo na legendach, częściowo na zapiskach kronikarskich, na źródłowych pracach historycznych — czyta się z rosnącym zainteresowaniem. Lachnitta daje kapitalny przekrój historyczny, porusza przebogata skalę tematów, daje ciekawy i barwny obraz życia mieszkańców Pomorza od czasów najdawniejszych aż do wieku XVII. Zapewne obraz ten można by jeszcze pogłębić tematyką zaledwie poruszoną, ale nie wyzerpane. Wymaga to pracy nie jednego pisarza i nie jednego roku.

Ale wielką zasługą Lachnitta polega na tym, że pracy tej dokonał pierwszy, że toruje drogę innym. Już obecnie książka jego powinna się stać obowiązkową lekturą szkolną we wszystkich szkołach na Pomorzu, a nie zaważać o by, by zapoznała się z nią młodzież w całej Polsce. „Pod znakiem Gryfa” zbliża — w wielkim artystycznym skrócie — historię Pomorza do dni dzisiejszych może bardziej, niż niejedna cenna praca historyczna.

Tyle o zaletach książki. Ma ona jednak i braki, wynikające przede wszystkim z jej pionierskiego charakteru. Przedzierając się przez gmatwaninę historii Lachnitta trafnie oddaje tło zdarzeń, słabszy jest gdy chodzi o opracowanie szczegółów. W swoim głównym dążeniu: zbliżenia spraw dawnych do sposobu odczuwania ludzi dzisiejszych zbyt często operuje skrótami i uproszczeniami, stąd obrazy jego, poddane pewnej analizie, nie zawsze są przekonujące. W swojej naczelnej, zasadniczo słusznej zresztą tendencji zatracza konieczny u autorstwa pracy historycznej tradycyjny dystans wobec wydarzeń, pokrytych

Po dokonanej ekshumacji i sprowadzeniu do Nowocześcia dróg szosowych mojego najbliższego męża i p.

Leona Tokarskiego
powstańca wielkopolskiego i uczestnika Walki Podziemnej
zamachanego przez gestapo dnia 27 grudnia 1948 r. w więzieniu w Tom. Mazowiec-
kim oraz mojej najukochańszej jedynego córki i p.

Czesławy Reichertowej
z d. Tokarska

Łączniaki z powstańca warszawskiego pseudonim „Czesława”,
odznaczony Krzyżem Walecznych za udział w walce podziemnej,
poległ dnia 14 września 1944 r. w Warszawie — odeszł w sobotę dnia 28 lip-
ca 1948 r. o godz. 9 wyprowadzając rękę z kapłcey Piel. Szpitala Powiatowego
przy ul. Średniej, do kapłcey Matki Boskiej, 10 nabożeństwo żałobnym zbrojnie swięto
do grobu rodzinnego na cmentarzu Matki Boskiej, o czym wszystkich życzliwych ich
pamięci zawiadamiam

Nowocześcio, dnia 27 lutego 1948 r. 08623 Żona i matka

dostojną patyną wieków. Przydałyby się również — choćby na końcu książki — jakieś przypisy, orientujące w zarysie, na jakich źródłach historycznych oparł się autor pracy.

„Pod znakiem Gryfa” jest debiutem literackim W. Lachnitta. Debiut to niewątpliwie udany. Czekamy na dalsze prace tego utalentowanego i pełnego temperamentu pisa-

rza, który nie jawow dyskusją, a rzetelną pracą spełnia społeczne zamówienie literatury.

Feliks Jordan.

** W ZWIĄZKU z międzynarodową akcją pomocy dzieciom mł. Marshall wygłosił przemówienie, w którym przedstawił ciężką dolę dzieci w krajach zniszczonych wojną.

Porcelana — Porcelit
Fajans i szkło stołowe
Kamionki
polecamy w wielkim wyborze

08763

T. Sobkiewicz i S-ka z o.o.
POZNAŃ, GARBARY 52, TEL. 46-29

Sztandary
paramenta kościelne
wykonuje fachowo i solidnie
Prac. haftów artystycznych
IRENA SZALOWA
POZNAŃ 03819
ul. Skarbowa 23
Telefon 12-54

Lokal handlowy
w śródmieściu ewtl. blisko dworca z magazynem ewtl. większy sklep z mniejszym magazynem poszukiwany. Oferty do IKP Bydgoszcz pod „pilne“.

08621

WEŁNE, LEN i KONOPIE
najlepiej płaci i wymienia
Łódzka Hurtownia Art. Włókienniczych,
POZNAŃ, św. Marcina 61, Telefon 35-40
Filia: Marsz. Focha 16, w Hall Targów
Poznańskich, naprzeciw Dworca Zachodniego, Telefon 63-31. 03268

Najlepszy krem do obuwia to jest **„REKORD”** we wszystkich kolorach. — A jaka wspaniała jest sucha zaprawa do podłóg! — „REKORD” w trzech kolorach - mahoni, orzech ciemny i jasny. A zatem kupujcie wyroby firmy **„REKORD”** Farby, pokosty, lakiery, pastę do podłóg itp. artykuły

Wytwórnia Przetworów Chemicznych
„REKORD” Sp. z o.o.
Szczecin, Al. Armii Czerwonej 17
Towary na prowincję wysyłamy za zaliczeniem 03788

Zarząd Miejski w Gorzowie Wlkp. przyjmie aras;

- 1) Kierownika technicznego Gazowni
- 2) Kierownika ruchu zewnętrznego Gazowni
- 3) Dyrektora Wodociągów.

Reflektuje się na kandydatów o dużej praktyce. Zgłoszenia pisemne należy kierować do Zarządu Miejskiego w Gorzowie Wlkp. Wydz. Ogólny. Warunki płacy wg. obowiązującej umowy zbiorowej. 08812

POLSKA HURTOWNIA GALANTERYJNA
CZEŚŁAW SKRZYPEK I S-KA
ŁÓDŹ, NOWOMIEJSKA 3 (w podwórzu) TEL. 277-32 08906

Duży wybór bielizny damskiej, męskiej dziecięcej i drobnej galanterii. Sprzedaż tylko hurtowa.
Prowincja za zaliczeniem. Cenników nie wysyłamy.

OGŁOSZENIE PRZETARGU.
Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych Oddział Pomorski, ogłaszają przetarg nieograniczony na wykonanie robót stolarskich (okna i drzwi) w budowanym skrzydle zakładów.

Otwarcie ofert odbędzie się dnia 10 marca br. o godz. 11-tej w Dyrekcji Zakładów w Bydgoszczy, przy ul. Jagiellońskiej 1. Tamże można otrzymać warunki przetargowe, warunki wykonania robót oraz sople kosztorysy.

Bydgoszcz, dnia 26 lutego 1948 roku, (03825)

KARBOLINĘ
sadowniczą
03361 poleca

Mydlarza
pierwszorzędnego wieloletnią praktyką
poszukuje zaraz 08680
poważne prywatne przedsiębiorstwo w Poznaniu.
Oferty Biuro Ogłoszeń „PAR”
Poznań, Ratajczaka 7 pod „2,1011”

Jan Kapczyński
TORUŃ, Łazienna 28. Tel. 338

„ADREMA”
„ADREMA”
Uwaga „ADREMA” Uwaga

Przedstawicielstwo na okręg Pomorski i Pomorsko-Zachodni przyjmujące zlecenia na dostawę maszyny i urządzeń „ADREMA”, oraz przeprowadza organizację pracy.
Dnia 1 lutego br. uruchomiono wydawnictwo adresów — Żądać prospektów — Żądać ofert — Zamówienia kierować 03809

Zakłady Reparatcyjne Maszyn Biurowych
Centrala Bydgoszcz, Pomorska 53, tel. 30-15
J. Skarbonkiewicz Filia Elbląg, Królewiecka 55, tel. 177

NAUKA

Kurs księgowości
początkowej, księgowości przedsiębiorstw i steno-funkcyjnych przy Miejskim Gimnazjum Handlowym, Bydgoszcz, Kopernika 1, rozpocznie się dnia 1 marca. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria szkoły. (2762)

SPRZEDAŻ

50% udziałów
b. dobrze prosperującego przedsiębiorstwa metalowego, przemysłu metalowego, z dużymi zamówieniami państwowymi odstąpię. Oferty skierować Łódź „Czytelnik”, Piotrkowska 96 „5 mil.” 03765

KRAWATY, SZALE I KOSZULE
poleca, wzory najmniejszej — najtańszej — Wytwórnia Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136. Wysyłamy za pobraniem pocztowym. (03343)

SZTANDARY
chorągwie
paramenta kościelne
wykonuje jedyna fachowa na miejscu firma 03854

JOZEF ŁOWIŃSKI
Poznań, Garbary 20
Telefon 39-05

Dojazd tramwajem z Dworca Głównego do St. Ryńku oraz 518 do Garbar. LICZNE UZNANIA ZA PRACĘ.

ORKIESTRY
dęte, jazzowe, salonowe — nuty poleca „Polska Nuta”, Kraków 11. (03827)

Dom
1 morgowym ogrodem owocowym sprzedam. Oferty IKP Bydgoszcz „2756”. (2756)

NAJSKUTECZNIEJSZA REKLAMA W
IKP

Akordeon
120 basów, nowy sprzedam natychmiast korzystnie. Oferty IKP — Toruń pod „Akordeon”. (03825)

Opony
600x19 okazjynie sprzedam. — Bydgoszcz, pl. Piastowski 4/6. 2757

KUPNO

Dentystyczne
artykuły kupuje i sprzedaje — „Dental”, Szrama i Kapczyński, Poznań, ul. Fredry 3. (03271)

Spółdzielnia
zakup 2 maszyny do liczenia. — Oferty IKP — Bydgoszcz „Spółdzielnia”. (2760)

WOLNE POSADY

INSTYTUCJA BANKOWA
w Bydgoszczy zaangażuje steno-funkcyjną z wykształceniem licealnym i pracownikiem ze studiami handlowymi, ekonomicznymi lub prawniczymi. Kandydaci do lat 32 zechcą składać podania z życiorysami, wskazując referencje, do IKP Bydgoszcz pod Nr „3818” 03818

Poszukuję
2 radiotechników, — znających wszelkie typy aparatów. Zgłoszenia listowne kierować Szczecin, ul. Bolesława Śmiałego 14, „Radioferna”. Wynagrodzenie do 30.000 miesięcznie. (03828)

Poszukujemy
technika na stanowisko kier. grupy chronometrycznej, monterów nawijacza, oraz żelaźniaka do Zapośredzenia. Zgłoszenia w Wydz. Pers. Fabr. Art. Elektrotechn. inż. St. Ciszewski, Bydgoszcz — ulica Sobieskiego 1. (03824)

PRACY POSZUKUJĄ

Szofer
z dobrym świadectwem poszukuje posady. Zgłoszenia IKP — Gniezno Nr 17. (03829)

RÓŻNE

Ziela Lecznicze
M. Szydłowski Farmaceuta — Ziela, 40 lat pracy zawodowej. — Łódź, Narutowicza 1, Drogeria. Zamiejscowym wysyłamy pocztą. 03394

MATRYMONIALNE

Wdowiec
bezdzielną, lat 37, dobrej prezentacji, wzrost średni, zamożny, poślubi pannę do lat 30, bardzo ładną, zgrabną, inteligentną, o szlachetnym usposobieniu. Oferty Gdańsk-Wrzeszcz, Wajdeloty 9 pod „Szczęście”. (03826)

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY

Sobota, dnia 28 lutego 1948 roku.

6.00 Sygnal czasu, pieśń poranna. 6.05 Gimnastyka poranna. 6.15 Wiadomości poranne. 6.20 Zegarynka muzyczna. 6.50 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Zegarynka muzyczna. 8.20 Informacje ogólnopolskie. 8.25 Skrzynka PCK. 8.35 „Szalona” — powieść Ig. Kraszewskiego. 8.50 Poradnik gospodarstwa domowego — Poznań. 9.05 Przerwa. 11.57 Sygnal czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.03 Wiadomości południowe. 12.08 Przegląd prasy stołecznej. 12.15 Z mikrofonem po kraju. 12.25 Muzyka. 12.50 Przegląd wydarzeń — Szczecin. 13.00 Audycja rozrywkowa — zespół Zygmunta Karasińskiego z udziałem Andrzeja Boguckiego — piosenki. 14.00 Muzyka kameralna: Edmund Rezler — fortepian, Arnold Rezler — wolonczela, Włodzimira Rezlerowa — skrzypce Bdg., pr. ogpł. 14.30 Przegląd prasy pomorskiej. 14.40 Brama dwóch oceanów — szkic podróżniczy Lecha Godlewskiego — Gdańsk. 15.00 Koncert solistów: Henryk Palulis — skrzypce, Irena Jesiakówna — fortepian, Irena Wodiczko — akompaniament — Gdańsk. 15.30 Audycja dla dzieci. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.25 Audycja Komisji Opieki nad Zabytkami Przeszłości. 16.30 Rezerwa. 16.35 Pogadanka sportowa. 16.45 Przy sobocie po robotach. Lekcja języka język rosyjskiego. 18.15 Fragmenty operowe — płyty. 18.45 „Szalona” — powieść Ig. Kraszewskiego. 19.00 Melodie świata. 19.25 Na swojską nutę — kapela ludowa pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Rezerwa dziennika. 20.45 Wieczór literacki — Powstanie chochołowskie. 21.00 Koncert krakowskiej orkiestry pod dyr. Jerzego Gerta. 21.35 Muzyka. 22.15 Transmisja finału międzynarodowego konkursu muzyki jazzowej 24.00 Ostatnie wiadomości. 0.05 Program na dzień następną. 0.15 Zakończenie audycji.

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY
W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami). — Telefon 24-29.
Za niedorogę pisma spowodowaną wyższą siłą nie odpowiadamy. Reklipsów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dzień ogłoszenia Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP”
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 I 33-42

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tiusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia millimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mn. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.